

# Władysław Wyszowadzki

---

## Eucharystia w nauczaniu Księdza Prymasa Józefa Glempa

---

Studia Prymasowskie 5, 341-350

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WŁADYSŁAW WYSZOWADZKI

## **EUCHARYSTIA W NAUCZANIU KSIĘDZA PRYMASA JÓZEFA GLEMPA**

Źródłem procesu uświęcenia chrześcijanina jest Eucharystia. A więc uczestnictwo w wydanym za nas Ciele i Krwi Chrystusa jest niewyczerpalnym źródłem dynamicznego rozwoju świętości człowieka. Uobecnia ona bowiem przy mierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu. W tej właśnie ofercie Nowego i Wiecznego Przymierza chrześcijanin znajduje fundament, z którego czerpie moc i siłę do życia duchowego. Dlatego jest ona źródłem i centrum życia duchowego każdego wierzącego człowieka. Dzięki Eucharystii chrześcijanin jest w stanie działać z miłością i pokonywać wszelkie przeszkody jakie pojawiają się na drodze jedności z Bogiem.

### **MIŁOŚĆ JEZUSA ŹRÓDŁEM EUCHARYSTII**

Ksiądz Prymas podkreśla, że słowa wypowiedziane w Wieczerniku: „Do końca ich umiłował” wyrażają, że ich przedmiotem są wszyscy ludzie bez wyjątku. I to zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym. Przede wszystkim oznaczają one największą miłość, jaką człowiek może sobie wyobrazić. Według Autora obejmuje ona tych, którzy słuchali Jezusa i tych, którzy byli Mu przeciwni; tych, którzy biczowali; cierniem koronowali; wysmiewali; sądzili; pozbawiali czci itd. Jednym słowem Jezus umiłował wszystkich. Nawet Judasza, którego darzył przyjaźnią i nazywał przyjacielem (por. Mt 26,50). W darowanej Judaszowi przyjaźni nie było żadnego fałszu, ponieważ Jezus umiłował do końca wszystkich, również jego. Zatem Jezus umiłował wszystkich miłością bez granic. Dlatego w swojej misji pasterskiej nie dbał o swoje zdrowie, nic nie gromadził dla siebie, nie oszczędzał siebie w służbie człowieka. Nie pozostawił niczego, oprócz nieskończonego miłującego serca. A świat za tę miłość zapłacił nienawiścią, przybijając Go do krzyża jak niewolnika, i ironią umieszczonej tabliczki: „Król żydowski”<sup>1</sup>.

Ksiądz Kardynał w dalszym ciągu analizuje miłość Jezusa do człowieka. Zaznacza, że Jego miłość obejmuje również nieprzyjaciół. I w tym wymiarze Autor widzi nowość, gdyż ona przewyższa miłość bliźniego w Starym Testamencie, która odnosiła się do człowieka życzliwego, znanego. Miłość nieprzyjaciół, zda-

<sup>1</sup> Por. J. Glemp, *O Eucharystii*, Warszawa 1987, s. 23-24.

niem kard. Glempa, jest fundamentem prawdziwej miłości Jezusa do wszystkich. Słowo „wszyscy” obejmuje wszystkich ludzi, jacy na świecie jeszcze się urodzą, gdyż wszyscy są Jego. Dzieje się tak dlatego, że Bóg Ojciec dał świat Jezusowi, aby go odkupił swoją krwią. W tym kontekście lepiej rozumie się scenę umycia nóg Apostołom i słowa „do końca ich umiłował” (J 13,1). Obmycie nóg jest gestem największej miłości, gdyż Jezus myje nogi jak niewolnik. Tej czynności nigdy nie wykonywał żaden wolny człowiek, a tylko niewolnik, który nie był nawet zarejestrowany jako człowiek w starożytnym świecie (por. J 13,3-5). Kardynał podkreśla, że w tej czynności Jezus nie ominął Judasza<sup>2</sup>.

Arcybiskup Warszawy przywiązuje do tej sceny wielką wagę, gdyż bardzo dokładnie analizuje opis Ewangelii. Zauważył, że tylko Piotr zdobył się na dialog z Mistrzem, gdy pozostali Apostołowie milczeli, a może byli zaskoczeni, zaszokowani. Odpowiedział mu Jezus, że tej czynności on teraz nie rozumie, zrozumie ją dopiero później. W tym geście nie chodziło Jezusowi o brud nóg (por. J 13,10), ale o samo uniżenie się ich Nauczyciela i Pana (por. J 13,13). W kulturze Izraela nauczyciel pouczał o prawdach Bożych, był prorokiem; słowo „Pan” zaś znaczyło: zastępca Boga na ziemi. Innymi słowy, Jezus jako największy w tej kulturze schyla się do nóg swoich uczniów. Tę prawdę rozumiał św. Piotr dopiero po latach, gdy nie pozwolił się ukrzyżować tak samo jak Mistrz, lecz głową w dół, aby być bardziej upokorzonym. Z tej sceny Ksiądz Prymas wyciąga wnioski dla Kościoła, który powinien ten gest Jezusa zrozumieć tak, jak to uczynił Piotr. Również przed współczesnym pokoleniem stoi zadanie odczytania głębi treści tej Ewangelii. W geście umycia nóg chodzi o ukształtowanie w świadomości takiej postępy władzy, która byłaby służeniem w miłości. Dlatego wszyscy na podstawie tej sceny uczą się miłości bliźniego<sup>3</sup>.

Ze sceny umycia nóg, która poprzedza wieczerzę, Kardynał wyciąga wniosek, że „końcem” miłości był krzyż i skonanie, aż do ostatnich słów: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46). Było to umiłowanie do końca, którego początek był w Wieczerniku. Dlatego mówi, że w Wieczerniku rozpoczęła się liturgia miłości, tej miłości, którą On ma dla człowieka. A samo umycie nóg jest tylko częścią Ostatniej Wieczerzy. Dopiero po tym wydarzeniu Jezus ustanawia Eucharystię, w której dokonał niezwykłej przemiany chleba w swoje Ciało, a wina w Krew i nakazał to czynić na Jego pamiątkę (por. Łk 22,19). Jednak zaznacza, że umycie nóg jest czynem do naśladowania w każdej sytuacji życia, ten bowiem czyn polecił, aby był wykonywany wzajemnie, a nie na Jego pamiątkę. Obowiązuje on wszystkich ludzi, aby czynili podobnie, czyli

<sup>2</sup> Por. *tamże*, s. 24-25; tenże, *Służyć Ewangelii słowem*, Warszawa 1991, s. 89-90.

<sup>3</sup> Por. Glemp, *O Eucharystii*, s. 25.

okazywali miłość praktyczną, przemieniającą się w rzeczywisty czyn w każdej sytuacji<sup>4</sup>.

W scenie umycia nóg, Ksiądz Prymas widzi głębszy sens, a mianowicie pokorę Mistrza i Jego niezwykłą miłość Apostołów. Tutaj nie chodzi o zwykłe obmycie nóg, ale o przygotowanie do Eucharystii i do sakramentu kapłaństwa. Dlatego uświadamia uczniom, że do przyjęcia tych sakramentów mają przystąpić czysti. Oznacza ona czystość serca, całkowite oddanie i zaufanie Jezusowi. Tę czystość serca, intencji, postawy każdy Apostoł powinien przyjąć z wiarą, gdyż w wierze może zrozumieć sens tego znaku. Przykładem jest Judasz, któremu Jezus umył nogi, ale on nie uwierzył, czyli nie był czysty; w jego sercu pojawiła się zdrada; nie uwierzył w Mistrza, który oddaje życie za wszystkich. Dlatego umiera tragicznie jako pierwszy z Apostołów. Jest przykładem utraty nadziei i wiary. Jednak ten czyn umycia nóg podjęli Apostołowie i Kościół jako obowiązek. Dlatego też każdy chrześcijanin powinien podejmować ten obowiązek jako służbę bliźniemu. W każdej sytuacji życia chrześcijanin powinien kierować się miłością służebną<sup>5</sup>.

W swoich rozważaniach kard. Glemp przeprowadza „porównanie” Paschy w Starym Testamencie i Paschy Jezusa według Ewangelii św. Jana. Izraelici przygotowali się do ostatniej wieczerzy podczas ich pobytu w niewoli na ziemi egipskiej, która pozwoliła im przejść do nowego życia, z niewoli do wolności.

Ksiądz Kardynał dokładnie omawia obrzęd starotestamentowej Paschy. Bóg nakazuje Izraelitom, aby ten dzień był obchodzony jako święto po wszystkie czasy; jako widoczny wyraz przymierza z Bogiem, który będzie trwał w pamięci wszystkich wierzących Izraelitów aż do przyjścia Jezusa. Według Księdza Prymasa Jezus odnowił godzinę przymierza na innej płaszczyźnie; na płaszczyźnie stosunku Boga do człowieka i człowieka do Boga. Jezus nawiązał do tradycji, nakazał uczniom przygotować Wieczernik, aby mógł zgodnie z tradycją Izraela spożyć wieczerzę paschalną, tak jak to było zapisane w starym Prawie<sup>6</sup>.

Natomiast w opisie Ostatniej Wieczerzy Arcybiskup Warszawy odwołuje się do Ewangelii św. Jana, który wychodzi od opisu umycia nóg. Pomijając tutaj analizę umycia nóg, której dokonano powyżej, trzeba stwierdzić, że Ksiądz Prymas w ustanowieniu Eucharystii i w umyciu nóg widzi istotne elementy ustanowienia sakramentu kapłaństwa. Nie ma bowiem Eucharystii bez kapłaństwa, ale i nie ma Eucharystii bez miłości. Jeżeli Eucharystia jest znakiem miłości Boga i poświęcenia Jezusa, to musi być ona wezwaniem do tego, aby Go naśladować. Przystępując do Eucharystii, chrześcijanin musi pamiętać o tym, że jest kapłaństwo wybranych ludzi, którzy Eucharystię przybliżają i z tego wypływa obowią-

<sup>4</sup> Por. *tamże*, s. 28-29; tenże, *Służyć Ewangelii*, s. 91, 141.

<sup>5</sup> Por. Glemp, *O Eucharystii*, s. 29-30.

<sup>6</sup> Por. *tamże*, s. 32-32.

zek czynienia miłości, gdyż wtedy może przystąpić do Eucharystii, kiedy ma w sercu miłość. Jezus bowiem zostawił nam Eucharystię jako znak samego siebie i wszystkiego, czego na ziemi dokonał. A mianowicie, podkreśla Autor, zostawił nam znak bezgranicznej miłości; miłości siebie i bliźniego; miłości nieprzyjaciół. Podkreśla, że taka jest wymowa Ostatniej Wieczerzy<sup>7</sup>.

Kardynał Glemp mówi, że z Eucharystii płynie obecność Chrystusa pośród nas. Jednocześnie uświadamia nam ona, że ta obecność wypływająca z Jego miłości buduje Ciało Mistyczne Chrystusa, czyli Kościół żywy w społeczeństwie. Świadectwem jego żywotności jest miłość, która odrzuca nienawiść; która otwiera się na drugiego człowieka; która potrafi opanować złe skłonności, wady itd. Jest to wielki program ukazania miłości Ojca objawionej przez Chrystusa. Dlatego chrześcijanin nie może pozostać dłużnikiem wobec Ojca i tylko może dać Bogu swoją miłość<sup>8</sup>. Ksiądz Kardynał stwierdza jasno, że istnieje w świecie miłość, a skoro ona istnieje, jest dowodem, że istnieje Bóg. Bez Boga nie byłoby miłości, bo nie byłoby jej źródła. Dlatego każdy chrześcijanin, podkreśla Autor, który okazuje bezinteresowną miłość uobecnia Boga w świecie<sup>9</sup>.

### SKUTKI EUCHARYSTII DLA ŻYCIA DUCHOWEGO

Ksiądz Prymas stwierdza, że obecność Chrystusa w Eucharystii jest etapem na drodze do Jego obecności w świecie poprzez ludzi, którzy posilać się będą Chlebem eucharystycznym. Chrześcijanin bowiem świadomy związku z Chrystusem ma podejmować zadania wobec świata w taki sposób, w jaki czyniłby to Jezus na jego miejscu. Innymi słowy, ma dawać świadectwo. To dawanie świadectwa wobec świata musi być świadectwem jego życia. Jego czyny i słowa powinny być odczytane i ukształtowane w wierze. Zresztą sam Chrystus żąda świadectwa od Apostołów (por. Dz 1,8). To świadectwo musi być dawane w codziennym życiu. Dlatego oglądamy się na ludzi – wzory; na przykłady świętych<sup>10</sup>.

Oddanie się Chrystusa oznacza Jego wyjście naprzeciw człowiekowi, aby poznać mu swoją miłość i dać możliwość wejścia do życia wiecznego. Zaprasza do tego życia Bóg, który zesłał swojego Syna, Jezusa Chrystusa. W ten sposób Jezus przez swoje działanie dał nam obraz Boga. Gdyby nie Jezus, człowiek nie doszedłby do prawdziwego pojęcia Boga; nie poznałby, jaki On jest. Aby człowiek mógł dojść do prawdy, że Bóg może stać się sługą człowieka; iż może być wzgardzony przez niego, musiał się ukazać w Jezusie. Zresztą Jezus powie-

<sup>7</sup> Por. *tamże*, s. 33-34; tenże, *Służyć Ewangelii*, 139-140.

<sup>8</sup> Por. Glemp, *O Eucharystii*, s. 114.

<sup>9</sup> Por. *tamże*, s. 144.

<sup>10</sup> Por. *tamże*, s. 71-72.

dział Apostołowi, kto widzi Mnie, ten widzi Ojca (por. J 14,8-9). Zatem w Jezusie odbija się obraz Boga Ojca, który z miłością szuka człowieka. Dlatego chrześcijanin może nazwać Boga swoim Ojcem, ponieważ Go kocha<sup>11</sup>.

W tej logice miłości Boga, zdaniem Księdza Prymasa, mieści się Ciało Jezusa jako pokarm eucharystyczny. Jest to pokarm duchowy, ale namacalny, dotykany, materialny. Jezus bowiem chce, aby chrześcijanie nieustannie żyli Jego obecnością. Ale udział w tym samym Chlebie i w tej samej Krwi stanowi o jedności chrześcijan, o wspólnotcie wiary, która ma charakter apostołowski, gdyż staje się roznosicielką prawdziwego Boga na cały świat. Stąd też Ciało Chrystusa jest chlebem, który wiedzie do życia wiecznego. Zatem wiara w Jezusa jest siłą, która przez miłość trafia do ludzkich serc<sup>12</sup>.

Jezus w tajemnicy Eucharystii wychodzi do nas, aby wskazać drogę ku sobie. Jest to droga poszukiwania, ponieważ Jezus ukochał wszystkich ludzi. Ale jest to także droga pokuty, czyli uznania swojej grzeszności, swojej słabości. Pokuta oznacza uznanie, że moim Panem jest Bóg i On ma królować w sercu, a chrześcijanin ma zwracać się do Niego z ufnością i prosić o przebaczenie. Tak usposobiony duchowo człowiek otrzymuje przebaczenie. Ksiądz Prymas taką postawę nazywa postawą nawrócenia. Zaznacza, że droga pokuty Jezusa była trudniejsza od naszej, ostrzejsza i boleśnieszka. Droga Jezusa, która rozpoczęła się w Wieczerniku była drogą do człowieka. Prowadziła ona na Kalwarię. Ale ta droga nigdy się nie zakończyła. Jezus bowiem przed jej rozpoczęciem ustanowił Eucharystię, która jest bezbolesną drogą do człowieka. Dlatego przychodzi do człowieka dzięki swojej łasce i zaprasza do siebie w procesie nawrócenia, w procesie uznania Jego miłości. Jest to droga nawrócenia, poznania niesłuchanej miłości, jaką On otacza człowieka i chce, aby ta miłość była roztaczana na wszystkich ludzi, nawet tych nam nieprzychylnych<sup>13</sup>.

Kardynał Glemp podkreśla, że miłość Eucharystii wymaga ofiary, aby kochać bliźniego. Miłować bliźniego oznacza pokonanie oporów psychicznych względem człowieka, by nie nastawiać się nieprzychylnie lub wrogo do niego. A zatem program miłości bliźniego oznacza dążenie do nowej cywilizacji, która jest oparta na miłości wzajemnej. Tak rozumiana miłość wymaga wysiłku i ofiary. Dlatego chrześcijanin musi zwrócić się do Jezusa o pomoc, który jako Bóg stał się człowiekiem z miłości do niego. Zatem Eucharystia oznacza proces zbliżania się Boga do człowieka. Albowiem Bóg postanowił przybliżyć się do ludzkich pojęć w swej miłości, ażeby człowiek Go zrozumiał i mógł się do Niego

<sup>11</sup> Por. *tamże*, s. 76-77.

<sup>12</sup> Por. *tamże*, s. 77-78; tenże, *Służyć Ewangelii*, s. 141.

<sup>13</sup> Por. Glemp, *O Eucharystii*, s. 80-81.

zbliżyć. Można powiedzieć, powtarzając za Księdzem Prymasem, że człowiek znajduje się w jakimś ciągłym procesie zbliżania się do Boga, który zniża się do nas, aby być blisko nas. Według Autora w tym procesie zbliżania się ważne są dwa momenty: moment przymierza i moment ofiary. Bóg zawiera z człowiekiem przymierze, układ, na mocy którego wspomaga człowieka na drodze zbawienia, a człowiek zobowiązuje się do wierności. W dawnych czasach znakiem przypieczętowania przymierza była składana ofiara. Dzisiaj składana ofiara nie jest zastępcza, ale ofiara samego Jezusa jest przypieczętowaniem owego przymierza, jakie wiąże nas z Bogiem na zasadzie partnerstwa. I do tej godności Bóg podnosi człowieka<sup>14</sup>.

Ksiądz Kardynał mocno podkreśla relację ofiary krzyża i ołtarza. Na ołtarzu bowiem kapłan przemienia chleb i wino. Dlatego na początku ofiary Mszy świętej wyznajemy grzechy, abyśmy mogli godnie spełnić Najświętszą Ofiarę. Zaznacza, że jest to ofiara składana przez nas wszystkich. Człowiek przynosi część materii, która jest darem Boga i owocem pracy ludzkiej. Człowiek tę pracę ludzką, przynosi na ołtarz, aby dokonała się przemiana, nastąpiło uduchowanie. Innymi słowy, aby w tę materię zstąpiła siła Jezusa i żeby była ona przemieniona w Jego Ciało. Stąd chrześcijanin musi sobie uświadomić uczestnictwo w tym misterium, które dokonuje się na ołtarzu<sup>15</sup>.

Ofiara ta jest ofiarą krzyża, która uobecnia się w każdej Mszy świętej. Jak ofiara na krzyżu była ofiarą za wszystkich ludzi, tak i Msza święta jest za wszystkich. Dlatego mówimy, że to jest „wielka tajemnica wiary”, bo to jest ogromne bogactwo dla tych, którzy przyjęli wiarę w Jezusa i przed którymi otwierają się ogromne horyzonty patrzenia na Boga jako na Tego, który zbliża się w tajemnicy wiary. Ponadto miłość Boga zbliżającego się do człowieka ma również wymiar społeczny, a więc dotyczy życia chrześcijańskiego we wspólnocie. Miłość bliźniego bowiem nie może być wyizolowana. Zakłada ona, że adresat tej miłości jest w społeczeństwie. I dlatego ma ona wymiar szerszy, społeczny. Na uczniach zaś Jezusa ciąży obowiązek organizowania życia społecznego na bazie miłości. Powinni oni wnosić wszędzie to, co jest obowiązkiem człowieka jako chrześcijanina. Jednocześnie, jak podkreśla Ksiądz Kardynał, miłość jaką niesie Eucharystia powinna też obejmować chorych, cierpiących itd. Powinna obejmować nasze codzienne czynności, gdyż tego wymaga odpowiedzialność chrześcijańska. Dlatego też Eucharystia jest dla człowieka ciągłym umocnieniem, ciągłą siłą na drodze życia<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Por. *tamże*, s. 83-84; tenże, *Służyć Ewangelii*, s. 229.

<sup>15</sup> Por. Glemp, *O Eucharystii*, s. 99-100.

<sup>16</sup> Por. *tamże*, s. 84-86.

Ksiądz Prymas podkreśla, że Eucharystia jest źródłem i szczytem życia duchowego Kościoła. Jest też włączaniem się wierzących w tę samą ciągle trwającą ofiarę, aby w każdym pokoleniu dokonywało się zbawienie. Dlatego też Eucharystia, która jest wielką tajemnicą miłości, zarazem jest codzienna. To z niej wypływają siły do przemiany naszego zwykłego życia. To Eucharystia powinna stać się świętością codziennego życia. Ale, jak zaznacza Ksiądz Kardynał, wymaga to przygotowania intelektualnego i duchowego. Chrześcijanin musi być świadomy, że ofiara złożona na krzyżu to nowy porządek duchowy świata. Człowiek na tę miłość Boga może odpowiedzieć nawróceniem, czyli taką przemianą życia, która powoduje, że motywem postępowania człowieka staje się wola Boża i Jego przykazania, a nie egoistyczne upodobania. Nawrócenie, według Autora, to zmiana patrzenia na ludzi i na świat; to usiłowanie patrzenia jak gdyby oczami samego Boga, a więc z miłością, na każdą osobę i każdą rzecz. Kardynał Glemp stwierdza, że nawrócenie przez Eucharystię oznacza życzliwe spojrzenie na sąsiadów, na kolegów w szkole i w pracy; spojrzenie przebaczące na krzywdzicieli, miłosierne na cierpiących, spokojne na zdenerwowanych. Zaznacza Autor, że nawrócenie nie jest aktem jednorazowym, ale jest ciągłym nawykiem odradzania się i spoglądania na rzeczy w sposób Boży. Tak czynią święci. Ksiądz Prymas, odwołując się do nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego, podkreśla, że człowiek musi siebie nieustannie wewnętrznie „przerabiać” jak ziarno gorczyczne wrzucone w ziemię. Dlatego musi się poddać działaniu duchowej, nadprzyrodzonej gleby. Miłość bowiem powoduje, że człowiek staje się strawny dla innych, ciągle się odmienia, staje się wspianały, umie wiele dawać innym<sup>17</sup>.

Ten wymiar społeczny Eucharystii uwydatnia Ksiądz Kardynał w stwierdzeniu, że Chrystus nie może pozostać samotny. Dlatego świątynia jest miejscem naszego spotkania z Bogiem, naszego wzajemnego spotkania się we wspólnocie wiary. To spotkanie daje nam odczucie Kościoła, czyli wspólnoty; ołtarz zaś zaprasza nas do uczty, do zajęcia miejsca przy stole, na którym Jezus ofiarowuje siebie w naszym imieniu za cały świat, za nas wszystkich Bogu Ojcu. My zaś przynosimy na ołtarz nasze intencje, prośby, kłopoty, troski, które mają dokonać się i dopełnić razem z przemianą eucharystyczną<sup>18</sup>.

Kardynał Glemp podkreśla, że „częste przyjmowanie Komunii świętej musi nieść w skutkach przemianę społeczną”<sup>19</sup>. Ta przemiana świata dokonuje się dzięki postawie służby chrześcijan. Jest to potrzebne, aby Bóg mógł działać swoją siłą, swoją potęgą przez nas, przez naszą posługę, która włącza się w posługę samego Boga ciągle służącego światu. Nawiązując do powyższego wątku,

<sup>17</sup> Por. *tamże*, s. 87-89; tenże, *Slużyć Ewangelii*, s. 231.

<sup>18</sup> Por. Glemp, *O Eucharystii*, s. 102.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 144.



Autor stwierdza, że przyjęta Komunia święta ma owocować w świecie jako miłość, jako przebaczenie. Gdybyśmy nie pracowali poprzez Eucharystię nad uświęceniem społecznym, to nasza praca nie byłaby pełna. Działanie Eucharystii w wymiarach społecznych, podkreśla Ksiądz Kardynał, ma zmierzać do tego, żeby nie było biednego, który by nie doświadczył pomocy; aby nie było cierpiącego, który by nie doznał pociechy; aby nie było człowieka udręczonego, który by nie został pocieszony. Również we wspólnocie eucharystycznej nie może być człowieka bogatego, który by nie dzielił się swoimi dobrami. Takie formowanie wspólnoty jest zadaniem Eucharystii. Chrześcijanie zaś mają się włączyć w budowanie tej wspólnoty<sup>20</sup>.

Przemiana, jaka dokonuje się na ołtarzu, musi, zdaniem Księdza Prymasa, oddziaływać i pobudzać do świętego życia. Ta przemiana jest przyjęciem tej przemiany ołtarzowej, Jezusowej, która ma znaleźć swe odbicie w naszym życiu. Ksiądz Kardynał zaznacza, że, aby w naszym życiu osobistym iść drogą świętości, czyli drogą zbliżania się do Jezusa, najpierw powinniśmy pozbyć się grzechów, złych skłonności, kształtować siebie w doskonałości, w cnotach. Jednocześnie Autor podkreśla, że ta przemiana powinna być zaczynem przemian społecznych. Gdzie bowiem znajduje się chrześcijanin, tam jest społeczeństwo. Przede wszystkim, jak stwierdza Ksiądz Prymas, tam jest środowisko odczuć, gdzie jest chrześcijanin, który niesie ze sobą miłość, nadzieję i wiarę. A więc Eucharystia zobowiązuje chrześcijanina do czynnej postawy wynikającej z faktu, że jesteśmy chrześcijanami. W tym momencie Chrystus wychodzi do człowieka w sakramencie Eucharystii<sup>21</sup>.

### EUCHARYSTIA A ŻYCIE WIECZNE

Kardynał Glemp stwierdza, że Bóg nie tylko daje człowiekowi chleb doczesny, ale daje także pokarm, który służy mu na życie wieczne, który sprawia, że śmierć nie przerywa życia. Tym pokarmem jest Ciało Jezusa. Aby człowiek mógł spożywać Jego ciało, przemienił je w postać chleba. To właśnie ten Chleb jest pokarmem na życie wieczne. Jezus jasno mówi, że kto będzie spożywał ten Chleb i pił Krew, ten będzie miał życie wieczne (por. J 6,53). Zatem sam Zbawiciel zapewnił człowieka o życiu wiecznym, ale śmierci nie wyeliminował. Pozostała ona na świecie, ale została pokonana. Choć istnieje, to jednak nie ma siły zwycięstwa. Jedynie przerywa ona życie doczesne. Życie ludzkie, podkreśla Autor, jest darem Boga i dlatego trwa wiecznie. Bóg chce, aby człowiek trwał wiecznie i wszedł w Jego życie. Dlatego dał ludziom swój pokarm, którym jest

<sup>20</sup> Por. *tamże*, s. 150-151.

<sup>21</sup> Por. *tamże*, s. 103.

Jego Ciało przyjmowane w Eucharystii w sposób duchowy. Podobnie jak pokarm doczesny powoduje wzrost człowieka, tak samo spożywanie Ciała Jezusa powoduje skutki wzrostu życia duchowego. Przyjmując Ciało Jezusa chrześcijanin musi wzrastać duchowo, sam Jezus bowiem, który karmi swoim Ciałem przemienia go w siebie. Dlatego też Kościół uczy, jak należy je przyjmować, aby osiągnąć życie wieczne. Dlatego tak ważne jest uczestnictwo w niedzielnej Mszy świętej, która daje możliwość spożycia z Nim uczy, która jest na życie wieczne. Zatem Eucharystia jest niewyczerpanym źródłem siły, która daje wzrost duchowy człowiekowi i nie lęka się śmierci, ale przez nią wyzwala nowe życie; życie Chrystusa; wyzwala energię, której potrzebuje świat<sup>22</sup>.

Ksiądz Kardynał mówi, że Eucharystia to posiłek, to siła duchowa, to chleb na życie wieczne. Dlatego Jezus zaprasza wszystkich na swoją ucztę (por. Łk 14,23)<sup>23</sup>, która jest pokarmem duchowym, posiłkiem na życie wieczne. Przygotowuje nas ona do tego życia wiecznego przez dane nam życie duchowe, życie uodpornione na wszelkie zło, które nam zagraża w życiu doczesnym. Stąd też Eucharystia wzięta z ołtarza umacnia duchowo chrześcijanina. Przyjmując bowiem Jezusa do duszy, musi Go przyjąć w stanie łaski uświęcającej. Jeżeli człowiek ma grzechy drobne, wówczas Komunia święta je gładzi, bo przychodzi sama świętość, Jezus, który pragnie czystego serca i szczęścia wiecznego człowieka<sup>24</sup>.

Eucharystia, według Księdza Prymasa, ma być „na życie świata”. Jeżeli Jezus na życie świata daje swoje Ciało w formie chleba, to bez tego świat nie mógłby istnieć. Jednak świat żyje swoim życiem; żyje zaślepieniem i dlatego potrzebuje tej Ofiary. Właściwie świat ciągle idzie ku śmierci. Widać to w prowadzonych wojnach, w szerzonej nienawiści i w kłamstwie. Można powiedzieć, że świat jakby wybierał śmierć, gdyż nie rozumie Jezusa i Jego obecności w świecie. Zatem świat potrzebuje Jezusa, ponieważ potrzebuje życia wiecznego. Uczestnicząc w Eucharystii wypraszamy życie dla świata i życie wieczne dla człowieka<sup>25</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Kardynał Glemp w swoich rozważaniach zasadniczo porusza dwa zagadnienia: obecność Boga wśród ludzi oraz ofiarę, która ludzi składających i uczestniczących w niej, wprowadza w żywą obecność Boga. Zatem analizę o Eucharystii Autor oparł na nauczaniu św. Pawła i św. Jana. Pierwszy Apostoł pisze o obec-

<sup>22</sup> Por. *tamże*, s. 93-94.

<sup>23</sup> Por. *tamże*, s. 95.

<sup>24</sup> Por. *tamże*, s. 99-100.

<sup>25</sup> Por. *tamże*, s. 123; tenże, *Służyć Ewangelii*, s. 142.

ności Jezusa w Eucharystii i czyni to na kanwie ludu Starego Testamentu. To porównanie do ludu wybranego prowadzi go do stwierdzenia istnienia ludu Nowego Przymierza, który jest duchowym spadkobiercą ludu sprzed przyjścia Mesjasza. Na bazie składanych ofiar w Starym Testamencie i w świecie pogańskim, Apostoł podkreśla ofiarniczy i eschatologiczny wymiar Eucharystii. Ale przede wszystkim podkreślał realną obecność Chrystusa w chlebie i winie, którego przyjmujemy w Jego Ciele i Krwi. Zatem Eucharystia jest pokarmem, który daje siłę do rozwoju świętości i miłości. Chrześcijanin bowiem uczestnicząc w Eucharystii, uczestniczy w Ciele i Krwi Jezusa. Tak rozumiana Eucharystia pozwala Autorowi wyprowadzić wnioski dla życia duchowego. Dlatego w swoim przepowiadaniu zwraca największą uwagę na skutki, jakie Eucharystia powoduje w życiu chrześcijanina zarówno indywidualnym, jak i społecznym.

Natomiast św. Jan Apostoł, jak zauważa Ksiądz Kardynał, w swoim opisie podkreśla przede wszystkim konieczność spożywania Ciała i Krwi Jezusa, która będzie za nas wylana. Słowa te u św. Jana oznaczają osiągnięcie życia wiecznego. Kto bowiem będzie spożywał Chleb eucharystyczny, ten będzie żył na wieki (por. J 6,53-55). W dalszym swoim zapisie Apostoł akcentuje prawdziwość Ciała jako pokarmu i prawdziwość Krwi jako napoju. Chociaż Żydzi spierali się między sobą co do prawdziwości Ciała i Krwi, to jednak Jezus nie zmienił swojej nauki. Wielu odeszło, gdyż uznało, że to trudna mowa. Zatem Jezus mówi o realnej obecności w Eucharystii. Widzimy u św. Jana, że ta realna obecność przez przyjęcie Ciała i Krwi Jezusa powoduje zjednoczenie z Nim. Zatem kto spożywa Jego Ciało i pije Jego Krew uczestniczy w Jego Boskim życiu. Również skutkiem tego spożywania jest życie wieczne. W kontekście nauczania św. Jana Ksiądz Kardynał podkreśla rolę Eucharystii jako źródła życia wiecznego.

Śledząc nauczanie kard. Józefa Glempa o Eucharystii zauważamy, że przede wszystkim podkreśla on realną obecność Chrystusa w Eucharystii oraz jej charakter ofiarniczy. Ponadto wyakcentował ją jako pokarm; jej charakter paschalny; jej wymiar eklezjalny i eschatologiczny; dziękczynny, indywidualny i społeczny. Eucharystia, według Księdza Kardynała, kształtuje życie duchowe chrześcijanina i prowadzi do osiągnięcia życia wiecznego. Dlatego Ojcowie Kościoła nazywali ją sakramentem nieśmiertelności.